

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowej S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biuro Przepisywań

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.

Ceny bardzo przystępne.

Stosunki polsko-sowieckie.

Organ rządowy Sowieców „Izwiestja C.I.K.” twierdzi, że rząd sowiecki z ostatnimi zamachami komunistycznymi w Polsce niema i nie może mieć nic wspólnego. Pismo sowieckie uważa, iż „polscy robotnicy posiadają pięćdziesięcioletnie doświadczenie rewolucyjne tak, że nauki z Moskwy im są niepotrzebne”. Innymi słowy „Izwiestja” uważają, iż wypadki terrorku w miastach polskich są spontanicznym odruchem Komunistycznej Partji Polskiej. W tem świadomym męczeniu opinii świata pismo moskiewskie posuwa się do twierdzenia, iż sowieci nigdy nie mieszały się w sprawy wewnętrzne Polski, a i nadal nie mają zamiaru się w nie mieszać.

Zachodzi tu ze strony „Izwiestji” świadoma reservatio mentalis. Pismo sowieckie wie bardzo dobrze, jak się w rzeczywistości sprawy przedstawiają, niemniej jednak usiłuje mieć opinię w dalszym ciągu. Istotnie ogólna sytuacja jest tego rodzaju, iż wymagałaby ze strony sowieców wszelkich wysiłków dla dojścia z Polską do pokojowego modus vivendi. Z chwilą zawarcia przez Niemcy paktu reńskiego i wstąpienia ich do Ligi Narodów, Rosja traci ostatnie swego sprzymierzeńca na terenie Europy, i pozostaje tam izolowaną wyspą komunistyczną w morzu państw o ustroju demokratycznym. Dla Rosji sowieckiej, pozostającej w defensywie, dla Rosji, zmuszonej siłą rzeczy do ograniczenia się do rekonstrukcji wewnętrznej bez jakichkolwiek zachcianek nazewnątrz, poprawne stosunki z Polską stają się niewątpliwie konieczne.

Jeśli mimo tego jednak Rosja sowiecka na każdym kroku akcentuje swój wrogi stosunek do Polski, dzieje się to znowu wskutek dwulicowości w jej polityce, nieuniknionej zresztą przy istnieniu obok formalnego rządu Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik jeszcze i rządu drugiego t. j. Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki, połączonego z tajnymi wpływami poszczególnych jednostek, w skład jego wchodzących, oraz ogólną linią polityczną Centralnego Komitetu Rosyjskiego Partji Komunistycznej.

Z amalgamatu tych zwalczających się częstokroć wpływów samego rządu S.S.S.R., Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki i „politbiura” partji komunistycznej otrzymuje się łamana i nieskoordynowana linja polityki Rosji sowieckiej. Do roku 1921 t. j. w okresie, gdy jedyną uznaną formą polityki wszystkich trzech aeropagów był „komunizm wojenny”, cychający na rewolucję światową i tępiący wszystko, co przypominać mogło dawny ustrój społeczny Rosji — linja ta była jasna. Od chwili wprowadzenia „nepu” w wewnętrznej go-

spodarce rosyjskiej i rozpoczęcia układów z państwami kapitalistycznymi Europy, linja polityczna Rosji zatraciła się w odruchowych drgawkach od konferencji w Genewie i Hadze do października 1923 roku w Niemczech, od układów z Lloyd Georgem poprzez ultimatum Curzona do konferencji z Mac Donaldem i wreszcie tarć z rządem Baldwin. Wszystkie te wahania powstawały powstały z tego powodu, iż we wzajemnym układzie sił wewnętrznych Rosji brał raz górę prąd skrajniejszy, reprezentowany przez III-ą Międzynarodówkę, raz natomiast kierunek spokojniejszy samego rządu S.S.S.R.

I w stosunku do Polski sytuacja przedstawiała się tak samo. „Izwiestja” piszą, iż rząd sowieców nigdy nie mieszał się w wewnętrzne sprawy Polski. Jakżeż w takim razie wytłumaczyć obecność Marchlewskiego, Kona, Unszlichta, Próchniaka i towarzyszy na terytorjum Polski podczas ofensywy wojsk sowieckich na Warszawę? Oczywiście, odpowiedź „Izwiestja” — to nie był rząd sowiecki, ale III-ia Międzynarodówka, której „polska sekcja” jechała tworzyć polską republikę sowieców. III-ia Międzynarodówka zaś jest od rządu SSSR ciałem najzupełniej niezależnym... Takie same tłumaczenie przedstawiał Cziczerin Anglii z racji osławionej afery „listu Ziaowjewa”.

I teraz przypuszczalnie „Izwiestja” skłonne byłyby do twierdzenia, że ostatnie akty terroru komunistycznego w Polsce są odruchem tylko komunistów polskich, a w najgorszym razie owocem akcji III-ej Międzynarodówki, lecz w żadnym razie nie mają związku z rządem sowieców. Jeśli tak jest w istocie, jeśli rząd sowieców pragnie dobrych stosunków z Polską, a III-ia Międzynarodówka mu przeszkadza w tem, niechże... przedsięwziemy wobec niej represje. Niech mianowicie Zinowjew i Stalin, członkowie C.I.K. Związku Sowieców wytoczą proces o zdradę stanu Zinowjewowi i Stalinowi, członkom Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki. Inaczej do porozumienia nie dojdziemy.

Teatr Letni

Występy

C. Celińskiej i T. Wołowskiego

Dzisiaj

Cnotliwa Zuzanna

opieretka Gilberta

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Akuszerka-masażystka

M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Marszałek Piłsudski w Warszawie. Program Zjazdu Legionowego i tematy obrad.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 6 ej m. 45 przyjechał do Warszawy marszałek Piłsudski witany przez delegację Związku Legionistów.

Marszałek weźmie udział w obradach zjazdu, które odbędą się w niedzielę o godz. 11 r. w Sali Ratuszowej. W tym samym dniu Komendant wygłosi wieczorem odczyt w tejże sali.

Podczas obrad zjazdu omawiana będzie zamierzona reorganizacja prac związku, który na przyszłość obejmie dziedzinę gospodarczą życia swoich członków, stwarzając na wzór czeskich legionistów mocne podstawy ekonomiczne.

Omawiane również będą najaktualniejsze dla wojska i państwa sprawy, a więc między innymi poseł Miedziński poruszy w swoim referacie kwestję najwyższej władzy wojskowej oraz konieczność powrotu do armii jej twórcy i wodza.

W zjeździe weźmie udział około 4 tys. legionistów z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej. Przybędzie też delegacja osadników kresowych.

Na zjazd nadchodzą z różnych miejsc depeche. Pierwsza przyszła aż z Tokio od naszego attaché wojskowego. Nadsyłają dalej gratulacje burmistrzów miast, przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i t. d. Zjazd zapowiada się wspaniale.

Z Banku Polskiego.

Bilans na dzień 31-go lipca. Stan złotego. Panika na „czarnych giełdach”.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Bilans Banku Polskiego na dzień 31 lipca wykazuje ubytek walut w wysokości 9 mil. zł., co należy tłumaczyć nowym zapotrzebowaniem rynków, które bank pokrywa. Przewidywany in ultimo wzrost obrotu bankowych był normalny, gdyż wynosił tylko 20.798.000 zł., tak że mamy banknotów w obiegu 461.639.000 zł.

Dług skarbu państwa wzrósł o 2.714.000 zł. a zobowiązania w walucie zagranicznej wykazują zwiększenie o 982 tys. zł.

Datowana od tygodnia zwyżka dolarów na czarnych giełdach w różnych zakątkach państwa polskiego załamała się. Dziś już panowała tam wszędzie panika, albowiem w Krakowie czarna giełda notowała złotego po 5,40, w Warszawie to samo. Takie wiadomości nadchodzą ze Lwowa, jak również z innych mniejszych punktów Polski.

Likwidacja strajku na Górnym Śląsku.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Strajk na Górnym Śląsku został zlikwidowany, tak że 15 tys. robotników wraca do pracy, zaś został zlikwidowany w ten sposób, że części robotników przedłużono 8-godź. dzień na 10-godź. a reszta pracuje w dalszym ciągu 8 godz.

Strajk metalowców zostanie również zlikwidowany.

Jutro ma odbyć się konferencja w Ministerstwie Pracy w tej sprawie.

Posel Wielkiej Brytanji u min. Morawskiego.

WARSZAWA. 7.VIII. (Pat). Minister Morawski przyjął w dniu dzisiejszym posła Wielkiej Brytanji Max Millera.

Polska akademja handlowa w Gdańsku.

GDAŃSK. 7.VIII. (Pat). Polska Macierz Szkolna w Gdańsku przystąpiła do urzędystwienia swego zamiaru stworzenia Polskiej Akademji Handlowej w Gdańsku.

Rokowania prowadzone z odpowiednimi czynnikami uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Akademja handlowa otrzymała piękny gmach ofiarowany na ten cel przez przemysłowca łódzkiego p. Heimana.

Praski dziennik o udziale czeskich oficerów w polskich manewrach.

„Dowód konsolidacji przyjaznych stosunków polsko-czeskich.

PRAGA 7.VIII. (Pat). „Narodni Oswobozenie” widzi w udziale oficerów czechosłowackich w manewrach armji polskiej nowy dowód konsolidacji przyjaznych stosunków między obu państwami oraz zapoczątkowania ery współpracy między obu narodami.

Wrogowie polski — pisze dalej dziennik — utrzymują jakoby Polska miała ogromną armję, lecz są to insynuacje pozbawione wszelkiej podstawy, gdyż Polska stale wykazywała tendencje nawskros defensywne. Ostatnie oświadczenie gen. Sikorskiego pozwoliło rzucić okiem na polski system wojskowy i wpłynęło krzepiać na Czechosłowację, gdyż wrogowie Polski są równocześnie ich wrogiemi.

Wiadomości polityczne.

„Neue freie Presse” donosi z Monachjum, iż tamtejsza rada miejska postanowiła domagać się nie wydawania polakom prawa obywatelstwa oraz natychmiastowego wydalenia z Bawarii wszystkich przebywających tam polaków.

Po wyborze Nowe rady Okręgowych rad we uchwaliły wysłać a-okręg. we dresy wyrażające votum Francji. zaufania dla rządu.

Wedle „Petit Paris” w sprawie sien” Caillaux przedstawia uregulowania w najbliższym czasie długów siedzeniu Rady Ministrów tekst odpowiedzi swej na notę angielską w sprawie długu, poczem delegaci Francji udadzą się do Londynu celem podjęcia dyskusji. Z drugiej strony prawdopodobnie w pierwszej połowie września bez względu na stan rokowań z Anglią uda się do Waszyngtonu misja francuska dla uregulowania sprawy długów Francji w Stanach Zjednoczonych. Caillaux nosi się z zamiarem udania się osobiście do Waszyngtonu, lecz dopiero wtedy, gdy prace delegacji posuną się znacznie naprzód.

Briand wyjeżdża do Londynu w poniedziałek.

„Neue freie Presse” donosi z Konstantynopola: W wyniku śledztwa przeciwko tajemnemu komitetowi monarchistycznemu, który zatacza coraz większe kręgi, policji udało się wykryć nowy spiszek przeciwko republice. W Konstantynopolu aresztowano 30 osób, przezwadnie oficerów. Wśród aresztowanych są również postowie do pierwszego zgromadzenia narodowego. Główne kierownictwo obu organizacji znajduje się zagranicą, a spiszkowcy komunikowali się ze sobą we Włoszech, Grecji i Rumunji.

Rząd japoński zawiadomił rosyjski, iż zgadzają się na przybycie do Japonji sowieckich komisarzy handlowych, nie udzieli im jednak żadnych przywilejów dyplomatycznych. Ambasador japoński gen. Tanaka prowadzi obecnie w Moskwie rokowania w tej sprawie.

„Temps” pisze: Swie-O pokój na że powstałe projekty, Bałkanach. zmierzające do zawarcia paktu bezpieczeństwa na Bałkanach, winny być przedmiotem ogólnej uwagi. Nie jest rzeczą pewną, czy obecne okoliczności pozwolą na rychłe ich zrealizowanie, lecz bądź co bądź jest to chwalebny wysiłek w kierunku konsolidacji pokoju na Bałkanach, co ma wielkie znaczenie dla ogólnego pokoju w Europie.

„Neue freie Presse” donosi z Sofji: wczoraj zapadł wyrok w procesie warneńskim, przeciwko 119 spiszkowcom. 33 oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, 67 karę więzienia, 19 uwolniono.

Austrjacki urząd celny w Tarwis skonfiskował dwa samochody włoskie. Z tego powodu włoskie władze celne konfiskują każdy samochód przybywający z Austrji.

Teatr Polski

Dzisiaj

Wojna z żonami.

farsa Hennequin'a.

Pomiędzy aktem II-m a III-Im

KABARET

„Zielona Kaczka”.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Poznajmy naszych współobywateli.

Poseł dr. Jakób Wygodzki o porozumieniu polsko-żydowskim.

W numerze niedzielnym zamieściliśmy wywiad współpracownika naszego z dr. Szabadem. Obecnie w tej samej sprawie głos dajemy dr. Wygodzkiemu.

— Jeśli „pakt”, zawarty przez rząd z „Kołem Żydowskim” — mówi dr. W. — stanie się początkiem normalnych stosunków pomiędzy społeczeństwem polskim a żydowskim, to, zaiste, oznaczać on będzie nową Polskę erę.

Polska stać się może potężnym i skonsolidowanym państwem. Z tego też względu, nie bacząc na liczne zastrzeżenia, głosowałem za „paktem”.

— A jakież są postulaty — pańskim zdaniem — społeczeństwa żydowskiego?

— Obok zagadnienia o charakterze gospodarczym, najbardziej doniosłą i palącą jest kwestja naszych szkół z językiem wykładowym żydowskim i hebrajskim. Przynajmniej na „kresach” jest to kwestja naszej przyszłości.

— A jak się rząd do tych postulatów odnosi?

— Niestety, pertraktacje pod tym względem nie dały pożądanego rezultatu. Ustępstwa ekonomiczne też nie są natury zasadniczej.

Godny podkreślenia jest fakt, iż prawica pierwsza z pośród obozów polskich zrozumiała doniosłe znaczenie Żydów dla Państwa. Ona też poczyniła poważne kroki w tym kierunku.

— A lewica?

— Lewica częstokroć ignorowała nasze żądania. Głosowała przeciwko językowi żydowskiemu i naszym szkołom narodowym. Nie występowała też na arenie sejmowej przeciwko uciskowi ekonomicznemu, stosowanemu przez rząd wobec Żydów, nie rzadko aprobując nawet politykę eks-terminacyjną.

— Czem pan to sobie tłumaczy?

— Da się to łatwo wytłumaczyć. Najmniejszy cień podejrzenia, że się nie jest wrogo usposobionym do Żydów mógł w oczach wyborców skompromitować daną partję...

Ignorowano też głosy żydowskie. Nie zdawano sobie sprawy, iż Żydzi stanowią część organiczną polskiego życia ekonomicznego i kulturalnego i że, upośledzając Żydów, niszczy się tem samem siły żywotne Państwa. Nie doceniano również wpływu Żydów na arenie międzynarodowej.

— Jakież są zatem dodatnie strony „paktu”?

— Niebacząc na liczne wady, które mi nacechowane jest porozumienie, oznacza ono jednak przełom w stosunkach polsko-żydowskich. Niewątpliwie przyczyni się też do konsolidacji państwa zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz. Doprowadzi ono może wreszcie do porozumienia Żydów ze społeczeństwem polskim.

Niestety, jeden z naszych przedstawicieli przy pertraktacjach z rządem, poseł dr. Thon, zdradził zupełną nieznajomość stosunków „kresowych”. Tutaj na „kresach”, celem wyjścia z naszej nielubianej sytuacji historycznej, pomiędzy młotem a kowadłem, winniśmy prowadzić własną politykę żydowską, zbudowaną na moralności i sprawiedliwości.

Polityka żydowska przede wszystkim odznaczać się winna uczciwo-

ścią. Nie może się ona zespalać z narodami lub klasami silnymi, celem gnębienia opanowanych.

Każda polityka, zmierzająca do ucisku, musiałaby w konsekwencji prowadzić do ucisku Żydów. Nie wolno nam tutaj na „kresach” toczyć wespół z szovinistami polskimi wojny eksterminacyjnej i uprawiać asymilacji przymusowej wobec naszych sąsiadów.

W każdym razie nie przeciwstawimy się nigdy naszym sąsiadom niepolskim w ich ciężkiej walce o swe istnienie narodowe.

M. G.

W umieszczonym dziś wywiadzie „Kur. Wil.” z dr. Wygodzkim jeden ustęp zasługuje na szczególne podkreślenie. Mianowicie, zdanie o szkodliwości szikanowania Żydów ze względu na handel polski.

Nieszczęsny duch nacjonalizmu, bardzo widocznie przenikający nawet do szeregów biurokracji, znajduje często upust swej wojujności w robeniu na złość mniejszościom narodowym. Zapomina się przytem zupełnie, że owe mniejszości stanowią jeden ze składników państwa, którego zdrowie i siła związane są ściśle z dobrobytem i równowagą wszystkich tworzących je elementów.

Szczególniej widoczne jest to na przykładzie Żydów.

Można być niezadowolonym z tego, że Żydzi trzymają w swych rękach handel polski, można nawet zabiegać, by się to zmieniło; dopóki jednak ten stan rzeczy istnieje, wszystkie psie figle, urządzone handlowi żydowskiemu, odbijają się muszą fatalnie na ogólnym handlu państwa polskiego.

Warto, żeby nareszcie zrozumieli to kapuściane głowy, którym się zdaje, że głupkowate szykany, stosowane do brodatego kupca, nie mają żadnych konsekwencji ogólniejszych i że tylko ghetto obchodzą.

W rzeczywistości, tak czy owak, płaci za nie Polska.

Z Chin.

Znowu krwawe zajęcia w Nankinie.

MOSKWA. 6.VII. (tel. wł.). Z Pekinu donoszą, że w Nankinie znowu miały miejsce krwawe zajęcia. Policja angielska i marynarze strzelali do robotników chińskich.

Nieporozumienie wynikło z powodu odmowy zapłaty robotnikom za czas strajku i podwyższenia płacy przez angielskie towarzystwo eksportowe. Gdy robotnicy nie chcieli opuścić podwórza fabryki, przed otrzymaniem żądanej wypłaty, angielska policja i marynarze dali kilka salw do tłumu — 3 robotników zabito — 16 raniło. Przyniesiono do miasta większe oddziały marynarzy. Anglicy, którzy zamieszkują w Nankinie schronili się na okręty wojenne.

Chiński poseł w S.S.S.R.

MOSKWA. 6.VII. (tel. wł.). Mianowany do S.S.S.R. chiński poseł Sen-Ban-Csi powiedział, że dołoży wszelkich starań, aby konferencja sowiacko-chińska odbyła się w najbliższym czasie. Następnie poseł zakomunikował, że rząd chiński nie przywlezywał wielkiego znaczenia do osób swych przedstawicieli zagranicą. Zdaniem posła ministerstwo spr. zagranicznych i przedstawiciele zagraniczy mają jednakowo wielkie znaczenie. Nareszcie poseł oświadczył, że po przybyciu do Moskwy rozpocznie nową erę w dyplomacji chińskiej.

Czytajcie „Kurjer Wileń.”

Układ stronnictw koalicji nowego senatu w Gdańsku.

Nowy senat obiecuje być lojalnym wobec traktatu wersalskiego.

GDAŃSK, 7.VIII. (Pat.). Układ zawarty pomiędzy socjalnymi demokratami, centrum i liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu oparty jest na następujących zasadach: partje koalicyjne stoją wyraźnie i lojalnie na gruncie stosunków wytworzonych przez traktat wersalski i wszystkich umów istniejących między Polską a Gdańskiem, uznając takie stanowisko za jeden z warunków skutecznych rokowań z rządem polskim.

Senat stać będzie zawsze w obronie praw, przyznanych Gdańskowi w traktatach, zwłaszcza o ile chodzi o samodzielnosc miasta oraz w interesie bezwzględniego utrzymania niemieckiego kulturalnego stanu posiadania w Gdańsku.

Przy przestrzeganiu tego stanowiska senat trzymać się będzie zdala od wszelkich prowokacyjnych nacjonalistycznych wystąpień z którejkolwiek strony one są pojawiają.

Senat dążyć będzie przedewszystkiem do popierania i ożywienia zrujnowanego gospodarstwa w Gdańsku.

Układ podkreśla dalej konieczność reform administracyjnych, zniesienie zbędnych urzędów oraz reorganizacji policji, przy zachowaniu systemu koszarowego.

Istniejące obecnie ustawy w sprawie 8 godzinnego dnia pracy będą obecnie zachowane.

Przewidziana w konstytucji ustawa o oddziałach i izbach robotniczych będzie niezwłocznie przedstawiona parlamentowi.

W dalszym ciągu protokół zajmuje się kwestją opieki socjalnej i sprawa bezrobotnych, stosunkiem państwa do kościoła wreszcie uznaniem zupełnego równouprawnienia kościoła ewangelickiego i katolickiego. Wybory nowego senatu parlamentarnego odbędą się dnia 19 b. m.

Kto chce wyjechać zagranicę musi określić swoją państwowość.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że wyjazd za paszportami bez określenia państwowości do Gdańska jest niedopuszczalny i władze graniczne będą czyniły trudności wyjeżdżającym z dowodami osobistymi bez określenia państwowości, wobec czego zwracają się z prośbą do wojewodów, ażeby w dowodach osobistych wydawanych na wyjazd do Gdańska koniecznie zaznaczać państwowość.

Dookoła paktu gwarancyjnego.

Po odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką.

PARYŻ. 7.VIII. (Pat.). „Petit Parisien” donosi w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką, dotyczącą paktu gwarancyjnego: jest rzeczą pewną, iż M-stwo Spraw Zagranicznych nie poczyni żadnych ustępstw co do zasadniczego swego punktu, a mianowicie: co do przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, bez żadnych dodatkowych warunków oraz co do działania Francji na rzecz Czechosłowacji i Polski.

Skoro porozumienie w sprawie odpowiedzi dla Niemiec zostanie osiągnięte w Londynie rząd francuski rozpocznie wymianę zdań w tej sprawie z Belgją, Włochami i Japonją, a wreszcie wejdzie w porozumienie z Czechosłowacją i Polską.

Posel niemiecki u Brianda.

PARYŻ. 7.VIII. (Pat.) Jak donoszą pisma: Briand przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Hösch.

W rozmowie poruszono głównie sprawę rokowań dotyczących rozbrojenia i paktu bezpieczeństwa.

Hösch wyraził zadowolenie z powodu decyzji konferencji Ambasadorów w sprawie ewakuacji Ruhrortu, Düsssburga i Düsseldorfu.

Rzeczoznawcy prawnicy wypowiedzą zdanie.

PARYŻ. 7.VIII. (Pat.). Przewidywane jest zwołanie równocześnie ze spotkaniem Brianda i Chamberlaina narady rzeczoznawców prawnych z udziałem prawników belgijskich.

Briand o rozruchach w Syrii.

PARYŻ. 7.VIII. (Pat.). W rozmowie z dziennikarzami Briand zaznaczył, iż w związku z powstaniem Druzów nie uważa obecnej sytuacji w Syrii za niebezpieczną, gdyż gen. Sarail rozporządza dostatecznymi siłami.

Briand potwierdził, że wyjeżdża do Londynu w poniedziałek i dodał, że sprawa długów międzykoalicyjnych nie będzie wcale przedmiotem konferencji.

poziomie. Nie miałyby to w sobie nic tak bardzo alarmującego, gdyby wśród innych narodów Europy przybytek ludności nie był znacząco większy.

Francja jest krajem, który od kilku wieków narzuca swoją kulturę i ludzkości i narzuca ją drogą pokoju. Mówiąc o „własnej kulturze” spełniam, może nieścisłość; kultura francuska przeznaczona na eksport ma charakter swoisty, odrębny od jej kultury narodowej. Przekona się o tem każdy, kto bliżej pozna Francję, a zwłaszcza prowincje francuskie. Francja nie umiała nigdy wchłaniać i przetrwać elementów obcych cywilizacji, gdyż zawsze dawała swoją kulturę innym narodom. Wojna przerwała, ale nie położyła kresu ekspansji kulturalnej Francji. Ekspansja ta znalazła cprawda nieco inne pole niż dawniej, gdyż przybrała raczej postać asymilacji. Liczba cudzoziemców we Francji dosięga w chwili obecnej półtora miliona. Istnieją wszelkie dane, że ze lat dwadzieścia co najmniej połowa zaliczać się będzie do stałej ludności. W ten sposób rasa francuska zasłona zostanie poważną ilością obcej.

Zachodzi jednak pytanie czy system asymilacyjny, sztuczny podsycający przez czynniki rządowe i przez akcję społeczną, jest celowy? Czy nie lepiej jest raczej ustępować, niż napierać? Czy szereg danych zdaje się przemawiać na korzyść tego przypuszczenia.

Starając się uczynić jaknajszybciej i jaknajtańszym kosztem Francuzów z przebywających w granicach kraju cudzoziemców, Francja nie oddaje usług sobie samej. Element obcy usuwa się tembardziej, im silniej jest pchany w kierunku denacjonalizacji. Przykładem jaskrawym w tym względzie są Polacy których liczba we Francji dosięga pięciuset tysięcy. Nic bardziej nie wpływa na utrzymanie tradycji narodowych, na rozbudzenie instynktów zachowawczych, których nieraz robotnicy polscy nie znali nawet (w Westfalji), jak staranne — zraszą utrzymywane w granicach zupełnie legalnych i godziwych — przyćmienie ich ku sobie siłą atrakcyjną kultury francuskiej.

Trzeba się więc wyrzec pewnych metod i pozostawić ludności obcej we Francji pewną swobodę rozwoju, która jedynie wpłynąć może na

Kolizja.

(Bajka).

Była puszcza. W puszczy parów. Nad parowem — ćma komarów. Drobiazgi to niby, a jednakże w walce takie zwyciężają, że i najdosłojniejsze opadają bestje. Na nic pazury, na nic zęby, rogi... Wreszcie ogół czworonogi Komarów podniósł kwestję. Postanowiono pogromić insektów obdarzyć koroną. Żaba — do walki takiej jak stworzona (dziennie owadów łowi pół miliona) — dalejże się uganiać, pluskać po

topieli: to chłubi się w bagno, to znów na ląd strzeli —

a co uchwyci komara —

fanfara.

Ten i ów z podziwem zerka.

— Niema co gadać, żaba bohaterka,

żaba — czworonogi perla.

Ofiarowano jej berło.

Ale cóż, to komary żywot mają

twardy:

giną miliony, legną się miljardy.

Choćbyś był i nad-żabą, wszystkich

nie wyłowisz.

W sprawę tę wejrzał nakoniec sam

Jowisz.

— Znajdzie się rada — powiada. —

Osuszę błota, zginie hołota.

Lecz żaba w krzyk:

— Przepraszam a to dobre

sobie!

Bez bagna ja, królowa, co ze sobą

zrobię?

Benedykt Hertz.

Z Kowna.

Znamienna prolongata kredytów Kłajpedzie.

KOWNO. 6.VII. (tel. wł.). Angielskie firmy miały od lipcu b. r. wstrzymać kredyty dla kłajpedzkiego przemysłu leśnego. Obecnie otrzymano wiadomość, że kredyty będą przedłużone do października r. b.

Kredyty były wstrzymane na tej podstawie, że okręg kłajpedzki nie posiada własnych lasów, więc nie może produkcyjnie wykorzystać kredytów.

Na zmianę polityki kredytowej, wpłynęło prawdopodobnie przekonanie, jakie istnieje w Anglii, że Kłajpeda jeszcze jesienią r. b. będzie miała materiał leśny drogą tranzytową z Polski przez Litwę, t. j., że będą nawiązane stosunki pocztowe i tranzytowe między Polską i Litwą. Wiadomość ta z Londynu zrobiła wielkie wrażenie w kołach handlowo-przemysłowych kłajpedzkich i kowieńskich.

Wiece poza miastem.

KOWNO. 6.VII. (tel. wł.). Nowoprzyjęta przez Sejm litewski ustawa zabrania urządzania wieców pod gołym niebem w obrębie miasta. Wyjątek stanowią dni przed wyborami — w przeddzień wyborów do sejmiku lub samorządu miejskiego. Centralny komitet największej partji opozycyjnej, ludowców, rozesał zawiadomienia do wszystkich swoich oddziałów, że poza obrębem miasta urządzenie wieców jest dozwolone i, że należy to pozwolenie wykorzystać. Władze przeciwko temu też nic nie mają, nawet naczelnik trockiego powiatu rozesał rozporządzenie do wszystkich urzędów gminnych, aby wyznaczone specjalne miejsce na wiece w odległości 1 kilometru od wsi lub miasteczka.

Przeciw wyludnieniu Francji.

Paryż, w lipcu.

W odmęcie zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, polityki „par excellence” bieżącej, giną sprawy związane z życiem przyszłych pokoleń we Francji. Problem depopulacji, w gruncie rzeczy najważniejszy z rozpraw, które powinny być przedmiotem rozważań ze strony rządu i społeczeństwa francuskiego, usuwany jest na plan dalszy. Przyczynę tego zjawiska wytłumaczyć nie trudno: znane francuskie przysłowie mówi: „à chaque jour suffit sa peine”. Po co troszczyć się o niebezpieczeństwa, które staną się istotnie groźnymi dopiero za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt?

Pomimo pozornego spokoju i bez troski, sprawa wyludnienia jest w pewnych kołach, zarówno urzędowych, jak społecznych, rozpatrywana poważnie. Utworzona została komisja, mająca rozważyć i ewentualnie zainicjować szereg reform ustawodawczych dla zaradzenia złemu; zawiązała się liga, która od lat sześciu nie

przestaje prowadzić intensywnej propagandy przeciwko klęsce depopulacji. Ale są to wysiłki sporadyczne. Władza państwowa ma przedewszystkiem zadania prohibicyjne i nie jest w mocy rozwinąć działalności twórczej. Akcja społeczna jest również niewystarczająca. Aby być skuteczną musiałaby być powszechną, rozniecić umysły, poruszyć masy i uderzyć w struny, jednakowo silnie rozbrzmiewające wśród wszystkich warstw ludności. Bowiem mamy tu do czynienia nie z kryzysem w łonie jednej klasy, ani z przesileniem materialnym: zmniejszenie się liczby urodzin we Francji jest zjawiskiem ogólnie - narodowym, właściwym tak masom chłopskim, jak arystokracji francuskiej. Wchodzi tu w grę problem natury moralnej, problem również głęboki, jak głębokie i wszechstronne winny być środki zaradcze.

Nie porzucając dziedziny cyfr i danych ścisłych, możemy stwierdzić, że liczba urodzin we Francji choć nie maleje od lat piętnastu, równa się liczbie śmierci. Ostatnie dane statystyczne wskazują, iż stosunek narodzin do zgonów utrzymuje się wciąż z małymi odchyleniami, na jednym

Jan Soltan.

Przegląd prasy.

Narodowa Demokracja — a Gdańsk.

Rz dotąd prasa narodowo demokracjonalna zdecydować się nie mogła, jak ułożyć stosunek swój do Gdańska. Choć nieraz powtarzała, iż port ten stanowi winien nierozdzielna część Rzeczypospolitej — co pewien czas agitowała za bojkotowaniem gdańskiego handlu, gdańskiego przemysłu, za unikaniem miejscowości letnich, leżących na terytorjum wolnego miasta i t. d. — słowem traktowała Gdańsk, jako wrogie nam państwo.

Teraz jednak następuje zwrot. W czwartkowym numerze „Gazety Warszawskiej” znajdujemy szereg artykułów, poświęconych Gdańskowi.

„Granice przeprowadzone między wolnym miastem, a państwem polskiem sprawiają, że wielu jest między nami takich, którzy patrzą jeszcze na Gdańsk, jako na coś obcego, jako na jakąś formację, z którą stosunki nasze mają się tak układać jak z państwami obcymi. Tymczasem Traktat Wersalski zabezpiecza tylko wolnemu miastu autonomję wewnętrzną, a pozbawia je wszelkich cech odrębnej państwowości. Z natury rzeczy zaś wynika, że Gdańsk jest wszystkim wężami związany z Polską”.

„Gazeta” przypomina słowa Mickiewicza: „Miasto Gdańsk, nigdy nasze, będzie znowu nasze” — kończy

zś artykuł wstępny następującem zdaniem:

„Słowa Mickiewicza dokładnie stosunek ten określa; kto tak te rzeczy odziera, ten nie może być obcym niemu, co tyczy Gdańska, temu taka czy inna polityka senatu gdańskiego nie zastąpi miasta samego, pełnego polskich pamiętek, ani też jego pracujących, spokojnych mieszkańców, których dobrobyt jest ściśle związany z rozwojem gospodarczym i państwowym Polski”.

W rozmowie z jednym z najwyższych urzędników polskich w Gdańsku współpracownik „Gaz. Warsz.” dowiedział się, że „sa poza senatem obecnym czynnik, które pragną gospodarczego porozumienia z Polską i rozumieją, że porozumienie to jest możliwe tylko przy spokojnym nastroju politycznym”.

Najwidoczniejszym efektem tego zwrotu w stosunku „Gaz. Warsz.” do Gdańska są zapelniające wspomniany numer ogłoszenia firm, które doniedawna zalecano nam bojkotować.

Znajdujemy tu reklame „Chemische Fabrik Milch” (Aktien-Gesellschaft), „Jawelowski-Werke”, „Danciger Privat Actien Bank”, „Baltischer Holzport”, „Hirschfeld Sohn” i t. p.

W każdym razie zwrot dobrze się narazie opłacił redakcji „Gazety Warszawskiej”.

Ciekawe relacje rozstrzelanego dywersanta.

Przed paru dniami notowaliśmy o rozstrzelaniu w Żechwie dywersanta Jana Giuszki, który działał na terenie pow. Stalińskiego. W trakcie śledztwa Giuszko złożył bardzo ciekawe zeznania. Okazuje się, że dywersanci białoruscy przybywają z Rosji sowieckiej do Polski otrzymawszy w sowieckich broń, karabiny, granaty i bomby. Broń pochodzi z magazynów wojskowych. Oddział, w którym działał Giuszko, t. j. operujący w powiecie stalińskim, otrzymał wyekwipowanie uzbrojenie w Turcji. Komendantem oddziału stalińskiego, który liczbą sięgał 300 ludzi i nosił nazwę 4 pułku zapasowego był niejaki Adam Abramowicz, stale przebywający za kordonem.

Pierwsze zadania 4 pułku zapasowego, rozbitego w powiecie stalińskim na małe oddziały, były drobne napady, które mogłyby poszczególnym dywersantom dać możność wyżywania. Dopiero na miesiąc wrzesień b. r. po zbiorach miano napadać na bogatych obywateli Polesia. W toku swych sensoryjnych zeznań Giuszko oświadcza, że otrzymali dywersanci stalińscy rozkaz porwania żywcem ks. Radziwiłła (?) i dostarczenia go żywcem do sowieków.

Zeznania dotyczące organizacji band — podają w jaki sposób utrzymywano łączność. A więc, bandy pomiędzy sobą porozumiewają się za pomocą wystawiania wiechy na tytce. Sztab bandy porozumiewa się z działaczami operującymi na naszym terenie za pośrednictwem kurjerów, którzy przenoszą z miejsca na miejsce dokumenty, pieniądze i instrukcje zaszyte w ubraniach. Miejsce postoju oznacza się przez narysowanie na papierze konika wystawionego na domu lub oknie.

Do początku 1925 roku mieli prawo zabijania funkcjonariuszy policyjnych i wojskowych, obecnie mają ich żywcem dostawiać za kordon.

Jako charakterystyczny szczegół zeznania przytoczymy zdanie Giuszki: „Jeśliby bandzie udało się opanować choćby jeden powiat wówczas z sowieków mają nadejść oddziały czerwonej regularnej armji”.

Przypuszczalnie tego rodzaju instruowanie dywersantów ma tylko na celu podtrzymanie ich energii — gdyż nie jest do pomyślenia zrealizowanie tego ryzykownego kroku.

Giuszko twierdzi, że wstąpił do bandy stalińskiej 1 grudnia 1924 r. Zimą spędził w Rosji na kursach. 4 pułk zapasowy rozmieszczony był w Charkowie, Ekaterynostawu i kilku miejscowościach w donieckiej gubernji.

Za szczególne czyny dywersanci otrzymują ordery „Czerwonego sztandaru”. Dyplomy tego odznaczenia przychodzą z Moskwy, dekoruje zaś sam Abramowicz.

Teatr Polski.

„Wojna z żonami” farsa Hennequin'a i kabaret „Zielona kaczka”.

Farsa bajecznie głupia, przejawskrawiona w karykaturze — w szczy. Wykonanie nie zatarło tego. Przeciwnie — popodkreślało.

Płaski komizm ratuje w pewnym stopniu żwawe tempo, nadane sztuce zarówno przez reżyserję, jako też przez poszczególnych artystów, bawiących się swemi rolami. Chwilami nawet za dobre się bawią, gdyż nie mogą powstrzymać śmiechu tam, gdzie twarz powinna wyrażać powagę, lub gniew nawet.

Publiczność chętnie im to wybacza, śmieje się od pierwszego do ostatniego aktu. Śmieje się tem radośniej, im płytszy koncept widzi lub słyszy. A ponieważ w farsie oto tylko chodzi, by się publiczność śmiała, więc recenzentowi nie pozostaje nic innego, jak cęłość pochwalić i powiedzieć: trafiliście w gust — cel osiągnięty. Bravo.

Z wykonawców najwięcej farsowego zacięcia mają pp. Godlewski, Kijowski i Purzycki. Ci trzej potrafili przeszarżowane karykatury jakoś uprawdopodobnić. Mniej się to udaje p. Jasińskiej, jeszcze mniej p. Grabowskiej, której przeskok od powagi do karykatury zbyt są nagłe. Zupełnie błądy jest Baron p. Płonki-Fiszera.

W dziele kabaretowym najlepsza jest „konferansjerka” p. Wyrwicza — dowcipnie napisana i wypowiedziana doskonale.

Walory kabaretowo-estradowe ujawnia również w wysokim stopniu p. Jaroszevska. Jej śpiew — mimo małego głosu — ma szczyry wdzięk, zwłaszcza że wyborna dykcja pozwala śpiew ten jako melodeklamację

traktować. (Nie powiem tylko, żeby p. Jaroszevskiej było dobrze w białej peruce). Sensację budzi kostjum artystki w „piosence: „Ordery dla wszystkich” — kostjum, pozwalający podziwiać jej istotnie bardzo piękne kształty. — Scenka z natury p. t. „Inwestycja bruków” — zapożyczona ze „skeczów” Qui pro quo p. t. „Przy naprawie linii tramwajowej” — odтворzona, widać, z pamięci — pogubiła najlepsze „kawały”, a nie dodała na ich miejsce równie dobrych lokalnych. (b.)

Z kraju i zagranicy. Z całej Polski.

Stracenie mordercy Cechnowskiego.

Wyrok na mordercę Cechnowskiego wykonano na podwórzu więzienia t. zw. Brygidek w południe, przy pięknej pogodzie. Gdy Botwin wychodził pod eskortą z więzienia przy ul. Batorego, chciał jakiś osobnik z oczekującego tłumu wręczyć mu bukiet kwiatów, do czego eskorta nie dopuściła. W godzinach porannych był delikwent wielce zdenerwowany, uspokajając się paleniem znacznej ilości papierosów. Uspokoił się dopiero tuż przed egzekucją. Przy egzekucji odezwały się z pośród publiczności krzyki i szloch, przypuszczalnie rodziny traconego. Odczytanie wyroku skazany przyjął spokojnie, nie wyrażając żadnego życzenia. Odmówił również zawiązania sobie oczu, a także proponowanego stołka.

Egzekucji dokonali żołnierze z załogi lwowskiej.

Komuniści lwowscy rozlepili nocą wczorajszej liczne odezwy na murach domów, wzywające do „uczczenia bohatera”, zaś na kopcu Unji Lubelskiej wywiesili sztandar czerwony z napisem: „Na miście panował przez cały dzień spokój”.

Demonstracja solidarności komunistów warszawskich.

We czwartek usiłowali prowadzący, członkowie i zwolennicy K. P. P. zmanifestować w Warszawie żałobę z powodu stracenia w Lwowie Na falego Botwina. Zwołali oni drogą ulotek, rozrzucanych bardzo obficie w dzielnicy Wolskiej, wiec protestacyjny, na placu przy zbiegu ulic Leszno i Miynarskiej.

Policia wysłała na miejsce silne oddziały, które nie dopuszczały do gromadzenia się manifestantów. Bliższe i dalsze ulice wspomnianego placu odcięto kordonem, wobec czego wiec nie doszedł do skutku.

Prócz ulotek, rozrzuconych na przedmieściu, komuniści dzielnicy wolskiej zdolali zawiesić przy ul. Górczewskiej na jednym ze słupów swój krwawy w barwie i intencjach sztandar z napisem: „Cześć bohaterowi Botwinowi”.

Sztandar ten, nie budzący wielkiego zainteresowania u przechodniów, doznał się po chwili ręk policyjnych, które pojmaly także sprawcę wywieszenia w osobie Stanisława Bliszczaka, którego osadzono w więzieniu. Spokój nigdzie nie był zakłócony, gdyż energiczne zabezpieczenia odniosły skutek.

Groźba strajku metalowców w Warszawie.

Czytamy w „Robotniku”: We czwartek odbyło się zebranie delegatów i mężów zaufania z prywatnych i uwojskowionych zakładów metalowych.

Po przemówieniach: postę Garddeckiego i Hoffmana, zabierali głos delegaci z poszczególnych fabryk, wypowiadając się za zwolaniem wieca metalowców na dzień 10 b. m. i u przedstawieniem na tym wiecu, aby — o ile Rząd do 13 b. m. nie zwoła konferencji wspólnej z przemysłowcami — z dn. 14 b. m. wybuchł strajk we wszystkich zakładach metalowych w Warszawie.

Żądania ogółu robotników metalowych są identyczne z żądaniami, przedłożonemi firmom „Lilpop” i „Parowóz”.

Melioracje w Ciechocinku.

W dn. 25.VII 1925 r. bawił służbowo w Ciechocinku generalny dyrektor służby zdrowia dr. Wroczyński. Po rozpatrzeniu się w biegu spraw i potrzeb Ciechocinkskiego Zdroju, generalny dyrektor służby zdrowia zdecydował, iż budowa wodociągu musi być tego roku dokonana, iż przyspieszonym musi być wiercenie źródła № 14, celem utrzymania gorącej solanki, oraz, iż Ciechocinek ma być połączony z okregową elektrownią w Gródku na Pomorzu, pędzoną siłą wody. Dzięki przyłączeniu Ciechocinka

do elektrowni w Gródku będzie można w Ciechocinku zastąpić dotychczasowe urządzenia parowe urządzeniami elektrycznymi, będzie można wybudować tramwaj do oddalonych a ważnych dla zdroju punktów (między innymi do przystani wiślanej), a wreszcie będzie można w należyty sposób oświetlić całe zdrojowisko.

Ulgi kolejowe dla uzdrowisk krajowych.

W jednym z sobotnich dzienników stołecznych ukazała się wiadomość o rzekomej zniesieniu przez Ministerstwo Kolei Żelaznych taryfowych ulg kolejowych, z których korzystają kuracjusze i letnicy, przebywający w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych w celach leczniczych przynajmniej przez dni 15.

Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kapieli Morskich dowiaduje się z najbardziej wiarogodnych źródeł, iż wiadomość owa jest mylna, wspomniane bowiem ulgi taryfowe stosowane będą w myśl pierwotnego rozporządzenia bez żadnych ograniczeń do dnia 15 go października 1925 r.

Celem powiadomienia kuracjuszy i letników, przebywających w zdrojowiskach i uzdrowiskach, nie posiadających własnych stacji kolejowych, z których najbliższej stacji kolejowej mają wyjeżdżać do domów, o ile pragną korzystać z ulg taryfowych, Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kapieli Morskich podaje, iż letnicy i kuracjusze, przebywający w Busku mają wyjeżdżać przez stację Kielce, w Czarnieckiej Górze przez Nieklań, w Ojowie i Pieskowej Skale przez Olkusz, lub Kraków, w Solcu przez Kielce, lub Szczucin, w Krościenku n.-Dunajcem i Szczawnicy przez Stary-Sącz i Nowy Targ, w Niemirowie (woj. Lwowskie) przez Rawa Ruska, lub Jaworów, względnie przez Horyniec i Lubaczów, w Karwi i Karwickich Błotach (Pomorzu) przez Krokowo, w Redłowie i Orłowie (Pomorzu) przez Mały Kack.

Katastrofa lotnicza. We czwartek (d. 6 b. m.) przed południem przy próbnym locie maszyny S. na lotnisku Krakowskim polskiej linii lotniczej aparat sterowany przez pilota Brzezińskiego dostał się na wysokość 200 metrów w korkociąg i spadł na lotnisko, ponosząc poważne uszkodzenia.

Jeden z najlepszych pilotów p. Brzeziński złamał nogę, mechanik Maryszka jest ciężko kontuzjowany, zaś dwóch pomocników mechanika Krakowskiej linii lotniczej odniosło tylko powierzchowne obrażenia. Maszyna S. nie pełniła jeszcze służby regularnej komunikacji na Polskiej Linii Lotniczej.

Z zagranicy.

Wizyta b. następcy tronu niemieckiego. „Allgemeine Ztg.” donosi z Monsee. „Były niemiecki następcą tronu bawi tu od 8 dni. Przybył on tu na czas dłuższy. Jest gościem hr. Almeida, który był podczas wojny oficerem armji niemieckiej. Odwiedziła go przed trzema dniami jego siostra ks. Luiza z Bruschwicu.

Proletaryzacja dziennikarzy francuskich.

Przedstawiciele narodowego syndykatu dziennikarzy francuskich wypowiedzieli się 180 głosami przeciwko 6 przy 4 wstrzymujących się od głosowania za przyłączeniem się do generalnej konfederacji pracy.

Konferencja przeciwko holowu.

Rząd fiński rozstał zaproszenia na konferencję zwołaną do Helsingforsu na dzień 14 sierpnia w sprawie zwalczania szmuglu alkoholowego. Wszystkie zainteresowane państwa przyleły zaproszenia.

Ruch strajkowy w Anglii.

AMMAMFORD (Walja) 6.VIII. (Pat). Nocy ubiegłej doszło tu do poważnych wykroczeń na tle strajku. Tym złożony z 500 strajkujących zaatakował kopalnię, usiłując dokonać samosądu nad dwoma robotnikami, którzy tam pracowali. Kopalnię obsadzili silne oddziały policji. W czasie starcia, które się wywiązało między policją a robotnikami, wiele osób z obu stron odniosło rany. O północy spokój został przywrócony.

Strajk bankowców we Francji.

PARYŻ 6.VIII. (Pat). Strajk urzędników bankowych rozszerzył się również na prowincję.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Wyjazd handlowej delegacji do Z. S. S. R.

RYGA, 7.VIII (tel. wł.). W końcu b. m. wyjeżdża do Moskwy łotwska delegacja handlowa. Pozostało jeszcze do załatwienia kilka spraw, dotyczących się wyjazdu delegacji.

W skład delegacji wejda, jako przedstawiciele min. finansów, inżyn. Wągel i p. Karklin, lub p. Kacem. Przygotowania do wyjazdu odbywają się w przyspieszonym tempie. W związku z wyjazdem delegacji łotwskiej posel w Moskwie p. Osolin miał konferencję z ministrem spraw zagranicznych.

Urodzaj Inu.

RYGA, 7.VIII (tel. wł.). Tegoroczny urodzaj Inu na Łotwie — nie ustępuje zeszłorocznemu, tylko pogorszyła się jakość włókna.

Nowe partje polityczne.

RYGA, 7.VIII (tel. wł.). Do min. spr. wewnętrznych wpłynęło kilka podań o zarejestrowanie nowych partji politycznych: „Latgalski związek drobnych rolników”, „Łotewski związek postępowych robotników i rzemieślników”, „Łotewski związek pracy”, „Szłocki związek Niemców bałtyckich” i inne.

Partje te jeszcze nie są zarejestrowane, ponieważ nie wypełniły pewnych formalności.

Sowieccy letnicy w Rydze.

Ryscy jubilerzy przeżywają złote czasy — dzięki znacznym zyskom, ja-

kie osiągnęły przy kupowaniu brylantów od sowieckich letników, którzy sporą ilość tego „towaru” zabrali ze sobą z Rosji i sprzedają w Rydze.

Sowieckie panie po sprzedarzy brylantów kupują sobie różne nowości modne, które w Sowdepji kosztują o wiele drożej.

Podobno na tej „dyktaturze proletariatu” w Rosji sam proletariatu najgorzej wychodzi. Jedni nie mają czarnego chleba, drudzy mają za dużo brylantów.

Nie będzie kryzysu gabinetowego na Łotwie.

RYGA, 7.VIII (Pat.). Premier Zelminsch zaprzeczył pogłoskom o rzekomym kryzysie gabinetowym na Łotwie.

Pogłoski są zupełnie nie uzasadnione, gdyż stronnictwo socjalistyczne zostało nadal w koalicji.

Wszystkie partje koalicyjne wypowiadają się przeciwko zwołaniu nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Estonja.

Relacja gen. Laidonera.

TALLIN, 6.VIII (tel. wł.). Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów gen. Laidoner zdawał relację o swej pracy w Lidze Narodów i o pertraktacjach w Londynie w sprawie długu Estonji. Rada ministrów zatwierdziła umowę, zawartą między Estonją i Anglią na zasadzie której Estonja płaci corocznie Anglii w dwóch ratach po 80 tysięcy funtów sterlingów w przeciągu 15 lat.

Z Rosji Sowieckiej.

Dyscyplina w czerwonej marynarce.

Oto parę przykładów z codziennej kroniki życia marynarki bałtyckiej.

Starszyna okrętu „Pariżskaja Komuna” kazał marynarzowi Strekałowskiemu stanąć na warcie. Ale Strekałowski nie miał na to ochoty, oświadczył więc, że już go naznaczono do patrolu, a rozmowę swoją upełniwszy całym łańcuchem „trzypletówek”. Strekałowskiemu naznaczono na dyżur. Wówczas rozebrał się i położył spać, a żadnych rozkazów „wstać i ubrać się” — nie usłuchał.

Na tymże okręcie, marynarz Diemkin wykazał mniej więcej taką samą przykłądną subordynację, a kiedy za karę posłano go na dyżur odmówił; kiedy wzywano go do zwierzchności odpowiadał: „Kto ma do mnie interes, niech przyjdzie”.

Trzeci marynarz tejże „Komuny” Nikonow, za jakies przewinienie pozbawiony prawa wychodzenia na ląd, oświadczył swojej władzy: „Żadne wlezy nie powstrzymają mnie. Jak będę chciał, to pójdę na brzeg”. I rzeczywiście tegoż dnia wyładował. Na zapytanie, jak to zrobił, odpowiedział: „Poletiałem na aeroplanie”.

Samowolne opuszczanie okrętu jest na porządku dziennym. Tenże organ kronsztadzki notuje 20 takich wypadków na okręcie „Marat”.

Częste są też kradzieże we flocie czerwonej. Notoryczne kradzieże notują urzędowe rozkazy na okrętach

„Wołodarskij”, „Sierp i Molot”, „Niewka”.

Czasem stosunki stają się zupełnie patryjarchalne lub idylliczne, jak kto woli. Oto przykład:

Parowiec „Komuna Paryska”. 11 wieczorem. Naczelnik schodzi do kajuł kompanji i mówi: „dobrze byłoby napić się herbatki”. Szeregowiec Kostin odzywa się z ironją: „Może mam pobiec po wrzątek dla was?”.

„Chalujów” mi nie potrzeba — replikuje „władza”. Kostin rzuca się momentalnie na swego zwierzchnika i pakuje mu kulak w twarz.

Na lądzie zachowanie się czerwonej floty jest również „ozdobne i chlubne” jak na morzu.

Czerpię swoje informacje z niedostępnego wam sowieckiego organu dla marynarzy. „Marynarze: Wołkin i Kszirin samowolnie zeszli na brzeg i w restauracji kronsztadzkiej upili się do ostateczności. Ulicami szli jak chuligani, przyczepiali się do przechodniów, podstawiali im nogi, wreszcie przewracali się na ziemię”. Tak brzmi relacja urzędowa milicji.

— Wszyscy marynarze, to chuligani, — oto nazwa, którą ludność kronsztadzka według świadectwa tegoż organu urzędowego obdarza byłą ozdobe i chlubę rewolucji.

Mówią tu, że komisarz armji i floty P. Frunze ma się zabrać do specjalnego „komunistycznego” czyszczenia czerwonej floty bałtyckiej.

KRONIKA.

Sobota 8 Sierpnia
Dziś—Cyrjaka M.,
Jutro—Romana M.,
Wschód słońca—g. 4 m. 04
Zachód „ —g. 7 m 16

URZĘDOWA

Sprawa przedłużenia dnia pracy. Ministerjum pracy i opieki społecznej zezwala w miarę potrzeby poszczególnym przedsiębiorstwom na przedłużenie dnia pracy. Z praktyki jednak okazało się, że przemysłowcy zezwoleniami temi operują dowolnie, wykorzystują je dopiero po kilku miesiącach, wtedy, gdy im to dogodnie z tych czy innych względów.

Aby nie dopuścić do nadużyć, inspektorat pracy w Wilnie otrzymał od ministerstwa polecenie ostrzedz przemysłowców, że muszą zacząć korzystać z otrzymanego pozwolenia nie później, niż w terminie dwutygodniowym od daty wystawienia. Po tym terminie zezwolenia wygasają, a nie stosujący się do przepisów przemysłowcy będą karani. (x)

Ustalanie maksymalnej liczby pracowników administracji miast i wydziałów powiatowych. Opierając się na danych wojewódzkiej komisji oszczędnościowej, Ministerstwo spraw wewnętrznych, ustaliło następującą ilość pracowników dla administracji miast i wydziałów powiatowych.

W miasteczkach liczących do 5 tysięcy mieszkańców, liczba pracowników powinna wynosić nie więcej niż 3-ch.

W miastach od 3 do 10 tysięcy mieszkańców liczba pracowników może wynosić — 4, zaś w miastach od 10 do 20 tysięcy — 8.

Przy ustalaniu etatów posilkowców się można ustosunkowaniem wydatków na administrację osobową do ogólnej sumy wydatków.

Z opinii komisji oszczędnościowych wynika, że stosunek ten w małych gminach miejskich nie powinien przekraczać 15 proc.

Dalej liczba pracowników w dziale administracji ogólnej wydziału powiatowego wynosić powinna normalnie 6 osób. W razie znacniejszego powiększenia się czynności powiatowego związku komunalnego oraz zależnie od liczby ludności, liczba pracowników może być większa od 6, nie powinna jednak przekraczać zasadniczo 8. (x)

Opieszalność władz administracyjnych w wykonywaniu rozporządzeń Min. Pracy i Opieki Społ. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wystąpiło do Ministerstwa spraw wewnętrznych ze skargą, że niektóre statystyka i komisaryjaty zbyt opieszale załatwiają sprawy administracyjne, wszczynane na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Szczególnie sprawy dotyczące pracodawców, uchylających się od płacenia składek na rzecz funduszu bezrobocia, są za powolne i wręcz niechętnie załatwiane.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wobec tego okólnik do wojewodów, w tem i do Delegata Rządu w Wilnie, aby wnioski zarządów obwodowych funduszu bezrobocia o nakładaniu odpowiedzialnych kar były traktowane jako pilne i rozpatrywane w możliwie najkrótszym czasie. (x)

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

Ferma sejmikowa. Sejmik powiatu Świeciańskiego postanowił

uruchościć w najprędszym czasie własną fermę, któraby zaopatrywała instytucję sejmiku, a przedewszystkiem zakłady opiekuńcze. (x)

Sprawa laboratorium weterynaryjnego w Wilnie. W tych dniach wyjechała do Warszawy do Minist. Rolnictwa i Dóbr Państwowych delegacja sejmików ziemi wileńskiej w sprawie przekazania przez rząd sejmikom tego laboratorium rozpoznawczego w Wilnie. Sejmiki nasze mają zamiar przejąć dziś rządowe laboratorium weterynaryjne rozpoznawcze i prowadzić to laboratorium własnym kosztem, użytkując go jednocześnie jako wytwórnię szczepionek chorób epizootycznych. W związku z tem przejęciem, przewodniczący sejmiku powiatu wileńskotrockiego p. Grabowski poczynił starania o wciągnięcie do tej akcji sejmików województwa Nowogródzkiego.

WOJSKOWA.

Oficerowie mogą należeć do P. M. S. Ministerstwo spraw wojskowych, pismem swem z dnia 24 ub. mies. wyjaśnia, że oficerowie mogą należeć do Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, jako do instytucji o charakterze oświatowo-kulturalnym. (x)

ZE SZKOLNICTWA.

Przeniesienie gimn. Mickiewicza. Od nowego roku szkolnego gimnazjum im. Adama Mickiewicza ma być przeniesione z lokalu gimn. im. Joahima Lelewela na ul. Dominikańską. (x)

O nowy lokal dla gimn. im. Czartoryskiego. Kuratorjum Szkolne czyni starania o nabycie domu dla gimnazjum im. Czartoryskiego. (x)

SPRAWY ROLNE.

Spis kooperatyw i zrzeszeń rolnych. Minister spraw wewnętrznych wezwał urząd Delegata Rządu do sporządzenia spisu wszystkich organizacji i zrzeszeń rolnych w Wileńszczyźnie, eksportujących produkty rolne, a więc: kooperatyw kółek rolniczych, syndykatów itd.

Spisy te wykorzystane będą przez Ministerstwo spraw wojskowych przy zakupach produktów żywnościowych dla wojska i ułatwią powierzenie dostaw producentom rolnym z pominięciem pośredników. (x)

Nowe działy w szkole rolniczej. Od nowego roku szkolnego w szkole rolniczej w Świecianach wprowadza się działy: rolny, ogrodniczo-pszczelarski i hodowlany. (x)

Konle z Finlandji. Zarząd wojewódzkiego związku kółek rolniczych rozesał swym członkom polecenia kupowania koni fińskich jako najbardziej nadających się do naszych warunków klimatycznych. (x)

Zmiana rozporządzenia o sprzedaży państwu walut za produkty rolnicze. W myśl dotychczas obowiązującego rozporządzenia, każdy rolnik, który chciał eksportować zboże zagranicę, składał skarbowl zobowiązanie, że z waluty obecnej, osiągniętej ze sprzedaży zboża, sprzeda skarbowl równowartość 5 dolarów od każdego wywiezionych 100 kilogramów.

Obecnie wobec zmienionej konjunktury na rynku światowym norma 5 dolarów została zmniejszona od 1 sierpnia rb. do 3-ch i pół dolara.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Nielegalna masarnia. Dn. 6 b. m. o g. 16 przy ul. W. Stefańskiej Nr 39 ujawniono nielegalną masarnię, należąca do Feliksa Zejmantela, zam. tamże, na którą nie posiadał odpowiedniego zezwolenia władz. W składzie, połączonym z mieszkaniem, znaleziono wlepszą i tłocząca sadła, kocioł do gotowania mięsa i piec do wędzenia. Poza tem w piwnicy przy ul. Stefańskiej 41 znaleziono około 400 kg. mięsa wleprzowego. Zakład i piwnicę opieczelowano. Dochodzenie w toku.

Nieostrożna jazda. Dn. 6 b. m. w godzinach popołudniowych zameldowano policji o wybiegu wystawowej wart. 150 zł. w sklepie gorsetów przy ul. św. Jankińskiej 41 należącej Szymanowicz przez dorożkę Nr 511, nazwisko dorożkarza narazie nie ustalone. Dochodzenie w toku.

Zaginiecie. Józef Zejmo, (Rozbrat 12), zameldował policji, że żona jego Zofja zabrała ze sobą browar wart. 54 zł., wyszła z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powróciła.

Podrutek. Dn. 6 b. m. w godzinach wieczornych znaleziono w bramie d. Nr 25 przy ul. Wileńskiej niemowlę płci męskiej, liczące około 1 1/2 roku. Dziecko oddano do przytulku Dzieciątka Jezus. Dochodzenie w toku.

Pożar. Dn. 6 b. m. o g. 17 m. 30 w fabryce cukierków (Wingry 25), należącej do Konarskiego wybuchł pożar z przyczyn niewiadomych. Zawezwana straż ogólna ogień siliłami. Strata narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Do wazniejszej wzmianki „Ohydny śmierć”. W d. wczorajszym pisaliśmy o utopieniu się 2 nieznanym osobnikom w dole kłoczonym przy ul. W. Pohlanka 6. Nazwiska obu ujawniono. Są to: Sipiowicz Jan i Gryszkiewicz Włodzimierz, obaj zam. we wsi Wierszolskiej gm. Rzeszanieckiej.

Kradzieże. Dnia 6 b. m. o g. 22 m. 30 Romuald Borkowski, zam. w Wielkich Szatarnikach gm. rukońskiej zameldował, że o g. 19 na ul. Subocz podczas jazdy dorożką Nr 213 skradziono mu 150 zł. gotówki, białego i marynarkę wart. 70 zł. Kradzieży miał się dopuścić dorożkarz Adolf Kolontaj, (Subocz 85). Wszczęte dochodzenie pozwala przypuszczać, że w danym wypadku ma miejsce fałszywe oskarżenie. Dochodzenie to wyjaśni.

Dn. 6 b. m. o g. 23 m. 10 zameldowano policji o kradzieży pół worka mąki wart. 16 zł. ze sklepu Idela Brochmana, (Raduńska 21). Kradzieży dopuścił się Jan Pontel, zam. we wsi Ulubiszki gm. szumskiej, którego zatrzymano. Dochodzenie w toku.

Dn. 6 b. m. o godz. nieoznaczonej Chana Szejnkler, (Nowogródzka 22), zameldował policji o kradzieży palta i sukienki ogólnej wart. 260 zł. O kradzieży podejrzewa Karola Rotkowskiego, (Dynaburska 29). Dochodzenie w toku.

Dn. 6 b. m. o g. 17 m. 45 Falejska Józefa, (Antokolska 24-b), zameldowała policji o kradzieży z mieszkania podczas jej nieobecności rozmaitej biżuterji na sumę 1718 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Kłidja Dominik, (Połocka 17), zameldował policji, że dn. 6 b. m. kolo g. 20-ej skradziono mu z piwnicy rower wart. 80 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Dn. 6 b. m. kolo g. 15 dokonano kradzieży z mieszkania (Wilkomierska 3) za pomocą wyłamania drzwi bliźniacy i innych rzeczy ogólnej wart. 800 zł. na szkodę Janiny Budejkojny i Josefa Rudnickiego, zam. tamże. Podejrzenia brak.

Na prowincji.

Napady. D. 3 b. m. około godz. 12 w odległości 2 kilometrów od Nowo-Wilejki w kierunku Wilna, pomiędzy jadącymi szosą cyganami, a robotnikami, naprawiającymi tę szosę, wynikła sprzeczka, w czasie której robotnicy drogowi Galsowski Franciszek, Piotrowicz Aleksander i Budkiewicz Ludwik, rzucili się na cygana Orłowicza Aleksandra, lat 68, dotkliwie go pobili i zabrali mu 300 zł. w gotówce drugiemu zaś cyganowi Bohdanowiczowi Antoniemu, lat 18, zabrali harmonję wartości 150 zł. i również go pobili, łamiąc mu nos. Orłowicza Aleksandra przywieziono do szpitala sw. Jakóba. Uszkodzenie ciała należy do ciężkich. Sprawcy zajęcia zostali zaaresztowani i skierowani do sądu sądownego.

W nocy z 4 na 5 b. m. o godz. 24 na trakcie lądskim okolo miasteczka Wielkie-Soleńskie 2 ubrojonych drabów napadło na Bronisława Adamowicza, zamieszkałego w koszarce kolejowej na 23 km. na szlaku Wilno-Lida. Napastnicy zrabowali krowę i 150 zł. w gotówce. Krowa ze stała niezwłocznie odnalezione, bandytów jednak nie zdołano ująć. (l)

— W sprawie zabójstwa Józefa Jarkie-

wicza, o którym pisaliśmy w swoim czasie, wstępne dochodzenie ustaliło, że został on zabity d. 10 ub. m. przez patrol wojskowy, ponieważ na trzykrotny okrzyk „stój” Jarkiewicz nie zatrzymał się, lecz przeciwnie—uciekł. Jarkiewicz w maju 1922 roku zastrzelił swoją narzeczoną Bronisławę Szustrowicz i od tego czasu ukrywał się, bądź w folwarku Jakowszczyzna pow. Dunilowickiego u swej matki, albo też po stronie bolszewickiej. Akta w sprawie zabójstwa Jarkiewicza skierowano do podprokuratora.

Kradzież. We wsi Michałowo, gm. Dauglejskiej, pow. Świeciańskim z pastwiska skradziono Dawkiewiczowi Jerzemu konia wartości 400 zł. (l)

Pożar. We wsi Borowo, gm. Nożyckiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła stodoła Filipowicza Franciszka ze zbożem i sianem. Poszkodowany straty swe oblicza na 811 zł.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. „Zielona Kaczka”, pod taką nazwą Teatr nasz, zmieniwszy chwilowo charakter widowisk, codziennie daje kabaret artystyczny, który publiczność, przez wdzięczność za chwile szczerego humoru i satyry, oklaskuje sycie. Bohaterami wczoraj są pp. Jaroszewska i Wyrwicz; pierwsza jako wykonawczyni piosenek, drugi jako autor i konferensier kabaretu. Sądząc po frekwencji „Zielona kaczka” nie przedko zejdzie z repertuaru naszego Teatru.

Oprócz kabaretu, Teatr nasz codziennie daje zabawną 3-aktową farsę: „Wojna z żonami”—Hennequin'a z pp. Grabowska, Jasińska, Godlewski, Kijowski, Płonka-Fiszerman i Purzycki na czele.

Teatr Letni. Jedną z najpiękniejszych i najpopularniejszych w Wilnie operetek „Cnotliwa Zuzanna” codziennie jest grana w Teatrze Letnim z występami gościnnymi pp. Celińskiej i Wołowskiego. W próbach najnowsza operetka „Lotnik”.

Rozmaitości.

Tajemnica zachowania młodości. Sposób odmładzania* d-rów Woreznowa, Steinacha i innych wymaga jeszcze długich prób i doświadczeń zanim twierdzić będzie można, że jest istotnie skuteczną.

Swieżo wrócił z dłuższej podróży naukowej po Ameryce Środkowej uczonec czeski Loriz. Twierdzi on, że Indianie, mieszkańcy Bolliwji posiadają już oddawną tajemnicę zachowania młodości. Sposób ten polega na przeszczeplaniu gruczołów, lecz na używaniu pewnego specyfiku, eleksiru z rośliny „Chiculi” z gatunku kaktusowego. Roślina ta spotyka się często w okolicy zamieszkiwanej przez wiecznie młodych Indian. Wyniki kuraacji za pomocą eleksiru są podobno tak bardzo zadziwiające iż jeden z najbardziej znanych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych Columbia wysłał do Bolliwji profesorów, aby przekonali się o cudownych własnościach rośliny.

Medycyna posilkuje się już oddawną szeregami złot leczniczych używanych przez Indian. Wiadomości jednak o eleksirze wygląda wlecie nieprawdopodobnie. Szczep, który używał tej rośliny żyje zupełnie w odmiennych warunkach, niż ludność wielkich miast, długowieczność więc jej towarzyszy się może zupełnie innemi przyczynami, niż używanie eleksirów. Amerykańskie źródło wiadomości nie może powiększać zaufania do jej wiarygodności.

Hałas, z jakim co pewien czas puszczane są po świecie humbuckowe wiadomości o niesłychanie doniosłych odkryciach i wynalazkach uczonych i podróżników czeskich, wydaje się wynikać z celowo przeprowadzanej kampanji propagandowo-reklamowej Czechosłowacji.

Kącik humorystyczny.

Kipling o kobiecie.

Jedno ze stowarzyszeń kobiecych angielskich zwróciło się do Rudjarda Kiplinga z zapytaniem, jakie cnoty u kobiet uważa za najistotniejsze. Znkomity pisarz odpowiedział tak: „Kobieta winna być podobna do ślimaka: rzadko opuszczać swój dom. Jednocześnie nie powinna być podobna do muszki: nie powinna nosić na sobie całego domu, jak ślimak muszule, t. j. nie powinna kłaść na siebie wszystkich swoich strojów. Kobieta powinna być podobna do echa: odpowiadać tylko wtedy

kiedy ją pytają, jednocześnie nie powinna być podobna do echa: nie trzeba, żeby jej słowo było zawsze ostatnie. Powinna być podobna do zegara na wleży: być wzorem dokładności i punktualności. A jednocześnie nie powinna być do tego zegara podobna, nie trzeba wszystkim pokazywać swą cność.

Przy zachowaniu tych przepisów, kobieta może osiągnąć szczyt doskonałości”.

Ze sportu.

Toruński klub sportowy w Wilnie.

W tych dniach sportowcy wileńscy będą mieli możność ujrzeć po raz pierwszy najlepszą jedenastkę pomorską.

Dzisiaj przyjeżdża do Wilna drużyna Toruńskiego klubu sportowego, celem rozegrania zawodów towarzyskich w dniu dzisiejszym z T. S. „Wilja”, a jutro z I p. Leg.

Zawody jak dzisiejsze, tak i jutrzejsze odbędą się na boisku 6 pp. Leg. (ulica Kościuszki) o godz. 5 po poł. (x)

Ceny rynkowe.

Na rynku wileńskim notowano w dniu 7 b. m. następujące ceny:

Chleb biały	58
" stolowy	52
" razowy	40
Mąka 50 proc. pyłowa	55
" 70 proc. stolowa	52
" razowa	38
Mąka pyłowa amerykańska	70
Mięso wleprzowe	2,50
" cielęce	1,80
" baranie	2,00
" wołowe trefne I gat.	1,55
" " II gat.	1,40
" koszerne I gat.	3,00
Masło przywózne	6,00
" rynkowe	5,00
Stonina krajowa	2,50
" ameryk.	2,50
Cukier kostkowy	1,50
" kryształ	1,20
Kasza drobna jęczmienna	70
" cała gryczana	90
Ryż cały	65
Ser domowy	2,00
Sól biała	85
Ryba szczupak	3,00
Mydło	1,30
Nafta litr.	40
Siedz szuka	40
Mleko litr.	40
Jajta 10 sztuk	1,30
Zyto 100 kg.	20,00
Jęczmień 100 kg.	30,00
Owies	24,00
Ziemiak pud.	1,80
Drzewo metr.	9,00
Obiad	1,20

Giełda warszawska

z d. 7—VIII 25 r. Giełda pieniężna

	przedz.	kupno
Belgia	23,47	23,83
Dolary	5,18 1/2	5,20
Holandja	209,45	209,95
Londyn	25,38	25,88
Nowy York	5,18 1/2	5,20
Paryż	24,1 1/2	24,56
Praga	15,45	15,48
Wiedeń	73,28	73,47
Włochy	18,92	18,97
Szwajcjarja	101,20	101,45
Stoczkholm	140,90	141,25
Kopenhaga	107,05	107,80
Funtj ang.	25,25 1/2	25,32
Franki fr.	24,43	24,49
5 proc. poz. konwers. 43,50		
8 proc. poz. konwers. 70—69—71		
Poz. kolej. 85—80,—85		
Pozyczka zł. 71—73,50		
Poz. dolar. 68,00		
4 1/2% listy z T. Kred. Z. przedw. 20,25—20—35.		
5% listy z warsz. przedw. 20.		
4 1/2% warsz. przedw. 16,50—16,25		
6% obligacje m. warsz. markowe r. 15—9.		

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olszejko

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska Nr. 9, m. 3.

Przyjmuje od 9—10 rano.

W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)

od godz. 1—3 po poł.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82

PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej.

Warunki najbardziej dogodnie.

Niewiczerpiane źródło adresów i informacji!

Księga Handlowo-Przemysłowo-Informacyjna

„WILNO”

zawierająca szczegółowe informacje o handlu i przemyśle Ziemi Wileńskiej, opracowana przez b. Inspektora Skarbowego A. Skarżyńskiego.

Donabyca w księgarniach i w Redakcji „Wilno”, ul. Garbarska 1, tel. 82.

Cena 1 egzemplarza z przesyłką 7 zł.

Poszukuje się

Helene Krukowską,

lat 55, zamieszkałą w roku 1914 przy ul. Raduńskiej № 36. Kłoby wleździł o miejscu zamieszkania, lub co się z nią stało, będzie łaskawo powiadomić pod adresem: Urząd poczt.-tel. Wilno 2, L. Dąbrowski.

Mieszkanie

2—5 pokojowe z kuchnią poszukuje spokojna rodzina. Oferty: „Kaden”, Kurjer Wileński.

Na sezon obecny sztuczne wody mineralne.

Ems, Vichy, Karlsbad i inne

oraz chłodzące napoje poleca zakład wód mineralnych

„E. Tromszczyński”

współwłaścic. prow. W. Wrześniowski

Wilno { Zakład ul. Piwna 7
Sklep Wielka 50

Syn powstańca 63 r.

zredukowany urzędnik kolejowy, pozostający już rok bez pracy, prosz o prace, gdyż znajduje się obecnie wraz z chorą żoną bez żadnych środków do życia. Może odnawiać pomniki, ogrodzenia, odświeżać marmury, z napisami. Może wyjechać na prowincję. Zgłoszenia nadsyłać do redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod K. S.

Poszukuję 2—3 pokoi

z kuchnią i wygodami w centrum miasta. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do „Kurjera Wileńskiego”.

PORADNIA

Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.

Wilno, ul. Garbarska 3, 2-gie piętro.

TELEFON 658.

Ordynacje lekarskie w zakresie chorób: wewnętrznych, płuc, chirurgicznych, dziecięcych, nerwowych, kobiecych i aku-szerji, oczu, uszu, nosa i gardła, skórnych i wenerycznych oraz gabinet dentystryczny.

Pracownia bakteriologiczna (analizy przyjmuje się od godz. 9—7 wiecz.)

Zabiegi elektroświatłolecnicze.

Poszukuje pracy

jakiegokolwiek, panna z wykształceniem, każde zajęcie może wykonać dokładnie, zgadza się chętnie i na wyjazd. Proszę zostawić adres z oznaczeniem, kiedy ma przyjść dla umowy, w redakcji „Kurjera Wileńskiego” dla „poszukującej pracy”.

Kupię domek

z ogrodem warzywnym i owocowym. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego”. 3—1

Młoda panienska

przystojna blondynka, jedynaczka, inteligentna, z dobrej rodziny pragnie wyjść zamaż za odpowiedniego młodego człowieka. Oferty łaskawe prosz skierowywać pod adresem: Biuro Reklamowe, Garbarska № 1, dla „Blondynki”.

Do sprzedania piwiarnia

z całym urządzeniem. Połocka 10.

Drak. „Lax”, Żeligowskiego 1